

WSTĘP

które można osiągnąć, gdy uda się zjednoczyć ludzi mimo dzielących ich różnic.

Od tego czasu stosuję metody rozwiązywania konfliktów w różnych środowiskach i w odniesieniu do szerokiej gamy problemów. Prowadziłam spotkania w pięciogwiazdkowych hotelach, w akademikach, w miejskich parkach i na klepiskach. Pracowałam z rolnikami w zachodnich Indiach próbującymi odbudować społeczność po zamieszkach etnicznych i z aktywistami z Zimbabwe zmagającymi się z groźbą zamknięcia przez władze ich organizacji pozarządowych. Budowałam dialog między liderami arabskiej opozycji a ich europejskimi i amerykańskimi partnerami w celu pogłębienia relacji między krajami islamskimi a państwami demokracji zachodniej. Opracowałam spotkania dla urzędników państwowych i federalnych, mające na celu naprawę ogólnokrajowego programu walki z ubóstwem. Ułatwiałam spotkania firmom technologicznym, architektonicznym, markom kosmetycznym i instytucjom finansowym, co pomogło im przeprowadzić złożone i trudne rozmowy na temat ich przyszłości.

Mieszkam w Nowym Jorku, gdzie ludzie dużo się spotykają. Często bywam zarówno gospodarzem, jak i gościem, i w obydwu rolach niezmiernie intrygują mnie drobne, lecz istotne działania, których wszyscy możemy się podjąć, by budować spoistość grupy. To do mnie piszą i dzwonią znajomi i członkowie rodziny z pytaniami pokroju: „Czy na firmowej kolacji pozwolić uczestnikom na swobodną pogawędkę, czy lepiej zbudować ją wokół jakiegoś zagadnienia?”, albo „Jak zachować się w stosunku do wolontariuszki plotkary z naszego kościoła?”. Raz moja na wpół muzułmańska, na wpół chrześcijańska przyjaciółka pytała o możliwość opracowania wariacji na temat żydowskiej żałoby, sziwy, po zmarłym w Niemczech ojcu. Zamierzała ją obchodzić w towarzystwie swoich nowojorskich przyjaciół, którzy nie znali zmarłego.

SZTUKA SPOTKANIA

Na podstawie wszystkich zgromadzeń, w które byłam zaangażowana – bez względu na to, czy były to posiedzenia zarządu, czy przyjęcia urodzinowe – doszłam do jednego wniosku. To *sposób*, w jaki grupę zebrano, decyduje o tym, co zachodzi między jej członkami i wpływa na końcowy rezultat spotkania; to niewielkie na pozór detale koncepcyjne umożliwiają mi wzniesienie się na wyżyny. *Sztuka spotkania* to po części przewodnik, jak też i sama podróż. Pisałam ją z myślą o każdym, kto kiedykolwiek zastanawiał się, jak zamienić zwykłą chwilę spędzaną w gronie innych ludzi w czas istotny i niezapomniany.

Mam nadzieję, że ta książka pomoże ci inaczej *pomyśleć* o twoich spotkaniach. Poniższe rozdziały zorganizowane są w konkretną sekwencję. Przechodzą przez nią moi klienci i przyjaciele, zawsze korzystam z tego modelu, planując wydarzenie, które – mam nadzieję – utkwi im w pamięci. Nie musisz stosować się do każdej sugestii pojawiającej się na stronach tej pracy, choć moim zdaniem istnieją pewne zasady znajdujące zastosowanie nawet w przypadku najbardziej prozaicznych rodzajów spotkań. Pamiętaj, ty jesteś najbardziej kompetentną osobą, by zdecydować, co jest przydatne w twoim przypadku i co ma sens w kontekście organizowanych przez ciebie zgromadzeń.

Książka ta czerpie z moich własnych doświadczeń i pomysłów, zarówno tych udanych, jak i tych zakończonych fiaskiem. Ponieważ spotkania stanowią z natury rzeczy przedsięwzięcia zbiorowe, przeprowadziłam wywiady z ponad setką innych „zbieraczy”, aby poznać ich sekrety i sprawdzić, co myślą o moich spostrzeżeniach. Informacje zawarte w *Sztuce spotkania* zostały wypracowane w wyniku konwersacji z szeroką gamą rozmówców: z organizatorami konferencji, event plannerami, choreografami cyrkowymi, członkami wspólnot religijnych, doradcami obozowymi, dyrektorami domów pogrzebowych, didżejami, licytatorami, instruktorami